

Życie i praca w kolchozie

Kolchozy te jak zaczęli się, wszystko zabrali do kolchozów, a pracować szedli za darmo. Ni pójdiesz do pracy, nie dadzą krowie i siana, ni konia ni dadzą zaorać ogród. A dla młodym tylko można było iść uczyć się, iść pracować dzisiaj, nie dawali z kolchozu pozwolenia. Pamiętam to wszystko, bo to kiedyś choć mały był, ale jeśli ojciec szedł w pole, to częściej z ojcem iść razem. Ojciec kosi, matka podbiera, my z bratami nosiliśmy te snopki, podgrabiali tam. A ojciec dał Rasieji jak zabrali, musieliśmy z bratami sami tę ziemię obrabiać. Bo to też takie starsze tam zostali. Kto był w ten dzień jak łapanka była gdzieś wyjechawszy, to tylko ten został. Jak żyta ta siał, sam nie wiedziałem, poprosiłem dziadka, on mnie posiał. Ależ ja musiałem pomagać jemu z koniem. A tak łonki skosić tam przyszli pomogli, a potem i żyta, i wszystko już, sami musieli kosić. Ja to starszy, niektórzy sąsiedzi to byli jeszcze młodsze o rok, o dwa i to kosili sami. No tak, snopki, kopyki stawili, jak ona wyschnie w tych kopykach, wtedy koniom wzięli dał stodoły, tam częściej cepami młócić. Na ziemię naścielisz tych snopków i z jednej strony przewrócisz, na drugą stronę, potem ich jeszcze rozpuskasz. Zwionizowali tę słomę jeśli żytnia częściej dach pokryć, to wtedy jeszcze bierzysz za kłosa i wyczyszczasz, żeby on taki robi się jak nazywali kuli te, równa końce były, a jeśli nieporządnie dach kryć, prostą młócić. Arfów jeszcze nie była częściej tak o wiejaku¹, czy była, rzucasz tam ona. Pławy te zostają bliżej, ziarenka pada dalej. Bejsować² to tego, to pszenica, żeby główki nie była, a żyta nie. Nu to grysipan³ rozpuskali w wodzie, potem tego polewali tak przed samym sianem. Ta bejsowania⁴ nazywa się, żeby główki nie była. Bu jak pszenica, bywa i główki kłosa taki, czarna taka. Jak rozeczysz, to jak sadza, jak on potem rozeczysz się. To ziarenki odkleją się i wtedy i monka czarna. Nu to wtedy te główki nie rosną. Tej główki nawet większy kłosa czym pszenicy. Te bławki w życie kwitły, konkuł filitowym. Te bławki to oni nie szkodzą nic, a konkuł ziarenka ta pupada się razem i gorzej jej odłonczyć. Dirsza⁵ w życie rosła. Też żyta z dzirsy⁶ to gorzej odłonczyć, ona szkodliwa, nu uszaki⁷ takie miała, nie odłonczysz, zmielisz, monka taka nie dobra z takimi oszakami⁸. Takie wosy w jenczmieniu. Kiedyś jenczmień był taki, teras nie ma,

¹ szufla do przesiewu zboża

² oczyszczać ziarno od plew

³ rodzaj chemikaliów

⁴ oczyszczanie ziarna

⁵ kostrzewica; chwast rosnący w życie

⁶ kostrzewicy

⁷ plewy

⁸ plewami

sześciurzędny⁹ nawet, kłos gruby, nu ji dwóchrzędny¹⁰. To teras o tiko dwóchrzędny. A kiejiś też sześciurzędny sieli, a potym dwóchrzędny. Sześciurzędny kałchozy byli, nie sieli, bo najwiecej kałchoz dawał du browaru, na piwa, a ten sześciurzędny na piwa nie szed i kałchozy tak nie sieli jego. Owias też był pinglik taki nazywali, takie o kosy¹¹ wisieli, ale jego czszebyła dopilniować, jeśli cokolak w pora nie skosił, wiatr dmuchnoł, on wtedy i osypuje sie. Kałchozy potym takiego nie sieli, bo oni nie mogli zebrać. Litwin nazywali, taki wysoki taki ros, i tutej takie jak jodelka, ale tam mało tych była ziarek. To takie oni wielkie, tyko sieli na zielone, na zielony karm. Było dużo słomy z niego. A te sowieckie jeszcze nazywali owies. Nu to on taki jak teras taki. Ugór nazywali, ugór ten zostawiali, żyta sieli potym, ten ugór krowy paszo, póki łonki skoszo, łonki skosili, wtedy orzo, tak cienko orali. Potym jakiś czas ona pobeńdzi już przed sianiu, tedy tam bronowali, drapakowali i orali wtedy drugi raz już głymboko orali. I jakie dwa, czszy tygodni po tym zaoraniu, wtedy sieli żyta. Nawozu nie była tak co, ten jak ugór pobeńdzi tak, taki dyrwan¹², to potym żyta lepiej rosła. Nia była, dzie tak o mokra miejsca byli, łonki, takie rojst¹³ tam. Była takich dużo tych rojstow¹⁴. Luny¹⁵ to u nas była taka łonka, nazywali luny, ale tam nie powiedzieć że ona taka mokra, jak który rok, to tam koniem jechać nie można była, ale trawa tam rosła. Była dalej od naszej wsi, sznury jak nazywali, pupodzielone, luny¹⁶ te. Rojsty¹⁷ na polu bywa, dziesz taka wrodzie¹⁸ jak sadzawka jaka. A takich kupow na polu nie była, u nas tu tych kamieni dużo zabrali kościół z kamieniu. Dookoła o kościoła mur, nu to kiedyści te kamieni zwozili tutej, dali o gdzieś ut kościoła była takich dużych kamieni. Nu a tak jak te kamieni gdzieś tam nałożona, to nazywali chruśnia¹⁹ [Korwie, MŁ33]

O zamilowaniu do techniki

W kałchozie ja najpierw jak emteesy²⁰ te byli, mnie posłali do tego emteesu, tam, wszystko, paliwa tam i naczyślać te piniendzy i te paliwa cała prowadzić tam buhalteria. Nu ale to mało płaciło sie, to ja poprosilem inżyniera żeby mnie dał traktor. W brygadzie

⁹ sześciurzędny; mający sześć rzędów

¹⁰ dwóchrzędny; mający dwa rzędy

¹¹ warkocze

¹² odłóg

¹³ bagno, mokre miejsce

¹⁴ bagien

¹⁵ bagno, mokradło

¹⁶ bagna

¹⁷ mokradła

¹⁸ niby

¹⁹ kupa kamieni w polu

²⁰

stał, ni było, nu to on był dawszy. Mój²¹ on niesprawny. Ja mówia, ja odremontuja. Ja odremontował, pracował. Potym na tych mlóćarniach w emteesie i ten traktor mały jak miałem, to ja kosił siana, bo byli te żniwiarki konna, to ja do tego traktora przyrobił. I tak mnie interesowała. Gdzieś jak nowa technika przyjdzie, to ja musiał obejrzeć wszystko, jak to co. Nu tak była. W emteesie niemieckie mlóćarni jak przyszli i czszebyła koniuszyna mlócić, tam i inżynier, mechanik jak nazywali po sielch`osmaszynam no i nie mogli dowiedzieć się jak można ta koniuszyna. Wyzwali mnie, ja tam popaczszyl, też ja tołku nie dobił się jak ta koniuszyna. Oni ta mlóćarnia mówi ciongnij do kolchozu, jak tam dobiejes się tołku, wtedy nam pozwonisz. Ja przyciongnul, postawił do gumna ta koniuszyna mlócić wózek taki, jej pod spod czszebyła stawić, zaciekawila, sita ja zniol, myśle jak, nu ji czechasławacka mlóćarnia nowa dali. Potym emte`es jak rozpadał się, to był presiediatel kałchoza taki, ja z jim nie bardzo ładził, to ja poszłem do sawchozu pracować. Tam derektora poprosilem, traktorystym. On mówi, jak przyjdzi traktor, to tobie dami, a teras idź. Przyszłem tutaj, na poli czszy dni popracował i posłali do kuźni mnie. Tam czszebyła remontować te kosiarki, żniwiarki, i ja tam remontował. Przyszed traktor, dali drugiemu, poszłem do dyrektora, mówia tak obiecał dla mnie. Mówi, tak czszebyła, druga oddzielenia, jak przyjdze drugi, to wtedy tobie dami. Przyszed drugi na nasze oddzielenie. My tobie razr`at²² ten wienkszy dami [Korwie, MŁ33]

O targach

(A gdzie kiedyś chodzili na targi? Co kupowali, co sprzedawali?) A na targi, to nawet o tu blisko. To na Białorusi teraz targi, Kiemielizki²³ na Białorusi było, Michaliszki²⁴, to cały czas do Michaliszek jeździli, prosięta kupowali i tam dużo co można było kupić, ale Michaliszek to jeszcze w czasie wojny i po wojnie podatki takie duże były to tam masło było wiele tańsze, tak kilogram masła za dwadzieścia litry mleka liczył się, rządu oddać było, tak chodzili, nawet niektóre chodzili cielęta kupowali. Męża matka kupi cielaka i zarzńnie, zdejmie skóra, no wszystkie tam jakie głowy i nogi i wszystkie i wnętrzości wszystkie posprzedaje tanie, a tutaj zostawi tylko te cztery szynki, łopatki, no i przydźwiga dwanaście kilometry na placach jakiego półtora puda. Tak, dlatego wie, że

²¹ mówi

²² kategoria

²³ Kiemielizki, ros. *Кемелишки*, biał. *Кемялішкі* – wieś w ostrowieckim rejonie obwodu grodzieńskiego na Białorusi

²⁴ Michaliszki, ros. *Михалишки*, biał. *Міхалішкі*, agromiasteczko w ostrowieckim rejonie obwodu grodzieńskiego na Białorusi

jedna szyneczka, jeżeli wielki tak i osiem kili jakich ważyła, ale to tylko tylko, a reszta wszystko sprzedaje i ona mówiła, że tam można było cielaka kupić i tego, potem i skórka ta, i wątróbka, i płuca, nu wszystko, wszystko co tam tylko było podrobi sprzedać, to nawet wychodziło, że czut²⁵ nie cały cielak darmowy nawet był, że tam już sprzedawali. No a potem jeszcze do Santoki²⁶ jeszcze osiem kilometrów, no męczyli się ludzie, męczyli... (A tutaj w okolicach nie było targów?) A to kiedyś mówią, że był, ojciec mówił, że był. Jeszcze oni krowa kupili i w Bujwidzach, ale to już bardzo dawno, to już sto lat temu nazad. A w pięćdziesiątych latach jakby mieli..., a w Niemenczynie był też targ, w Podbrodziu²⁷ i teraz o i w Niemenczynie, wo tutaj Rudomino²⁸ teraz, nu i Michaliszki na Białorusi, Worniany²⁹ na Białorusi, Michaliszki to już dalej, koniem trudniej było dojechać, i Kiemieliszki dalej, że oni nawet konia, tego, krowa kupili, a potem w pięćdziesiątych latach chcieli jakoś zrobić i tutaj, i tu i przyjeżdżali, ale nie i tak o policzyli³⁰ chyba, że tak nie ma wiele za... po co, że Niemenczyn niedaleko, że Kiemieliszki niedaleko, tak dziesięć kilometry jakich od Bujwidz, to daleko było kiedyś, teraz to już Podbradz blisko jak ten most jest [Bujwidze, AM39].

O ciężkiej pracy

(To pracowała chyba matka bardzo cieżko?) Pracowała i my maleńkie pracowali. (A co robili?) My i ogrody pleli, i zboża podbierali spod kosy, czuby stawili i młucili, my maleńkie zaczęli pracować, a co mama mogła zrobić jedna, cieżko, nasza dzieciwa była cieżka, a potem kałchozy jak odkryli sia, zaczęli organizować, to darmo pracowali, nic, nic nie płacili, tylku ta pociecha była że jedna krowa można było trzymać i sześćdziesiont sotak ziemi, nu ja mogli bogato żyć, wiadomo biednie żyli, nu a potem już i w kałchozach była już i nic, njuż i płacić zaczęli ji już fcale my wienksze i wszystko, ale jakuści tak nia była, nic nie płacili cieżko pracowali i nie po godzinach pracowali od poranku do wieczora puki ciemnieji i grabili i młucili i wszystko robili, a puźniej zimo torfowali cała zima, wymłuco młotarkaj razam i miakina i ziarki, a wtedy tarfawali odlanczli ziarki od miakiny, nu ale jak młode byli mówim cieżko żyli i pieśni śpiawali (Magucie, BP31)

Żniwa

²⁵ prawie

²⁶ Santoka, lit. *Santaka*, wieś położona niedaleko Bujwidz w rejonie wileńskim na Litwie.

²⁷ Podbrodzie, lit. *Pabradė*, miasto na Litwie położone na południowy Zachód od Święcian.

²⁸ Rudomino, lit. *Rodamino*, osiedle w rejonie wileńskim na Litwie.

²⁹ Werenowo, biał. *Воранава*, ros. *Воранаво*, agromiasteczko w obwodzie grodzieńskim na Białorusi, 13 km od litewskiej granicy.

³⁰ rozważyli

(Jak żniwa wyglądały?) Rencznie kosił, robocze męszczyzny kosili, kobiety styłu podejmowali pod koso, wot tak było, nigdy nie było żadnej, technika była w Mejsztach u pana, o to ja pracowałem, prawilem im, tam na remoncie byłem, to żatki byli i kosiłki, niemieckiej marki, Bierlińga, a tak tu nie było ni ũ kogo, tu koni zakładali, tu koni ciongneli, a tak to para koni i jado, też nie wionzało, ale snopki wyrzucalo, gotowe snopki, tak jak w snopak zbierze, to i wyrzuci, i wyrzuci, a styłu szli ludzi i wionzali, renczna. Kopki stawili, nazywali, po dziesięć snopków kopka. I stawili, żeby było sześćdziesiąt, to mówi kopa. Kopa babek mami. Pieńć kop babek, tedy wie kto ile postawił, o dziś, mówi, dużo skosili, czszy czy cztery babek postawili, tak.

<A jak zaczynali żniwa, to pierszy snop nie nosili do domu?> Nie, tam gospodarza robili, wjanak wili, gospodarza, jeśli urodzaj d"obry, podymowali tam gospodarza, jemu na szyja nakładali żyta wjanak ten, gościli niego, wódki dawali jemu wypić, na poczontku. Dożynki to już bywali na jesieni, późno już, jak wszystko zbioro dożynki, to i po sonsiedzku, ale po sonsiedzku to u nas nie zbierali sie, tylko szwagry, ojca szwagier jeden i drugi, przyjeżdżali we czszech, to tedy już goszczo u jednego, u drugiego, u czszeciego, tak, pa kolejce. To swoja tylko, krewna przychodzili, a tak czszeba, wszystko jedno pomagali, najmować czszebyło, kto silniejszy, siły miał w gospodarce, wienksza rodzina, wzrosłych, to on pierszy skosił, to przychodzi do sonsiada, o? Zaniawskie te byli, ich tam rodzina była wielka, ojca szwagiar, nu to przychodzili, synowie jego, pomagali nam, żyta kosić, nawoz wozić pomagali na koniu. Najwiencaj sieli żyta, żyta, pszenica na zima. Len sieli też, ale len też sporo sieli, za len, za włókna lnu płacili, drogo płacili, ale pracować było kiepsko, techniki, wrenczna, stawili do łaźni suszyli, i pani takie tarlicy zrobiona, renkoma ciskali. Sprzedawali ten len, rzond zabierał i drogo płacili, wozili do Ignalina, na baza, tam przyjmowali, płacili dobrze za ten len i za siemienia płacili drogo [Smilginiszki, EP15]

O pracy w sowchozie

W kałchozie pracowałem długo, spoczontku u nas zorganizował sie kałch`oz, co było w czterdziestym dziewionym roku, pięńdziesiątym siódmym roku, zrobili sawchozy, mieli, to przy sawchozie już była trocha wygodniej, płacili piniendzami. Przy kałchozie to nic tam nie płacili, kilogramy dawali i tam nie zboża, tam jakie odchody, a już przy sawchozie płacili, to przy sawchozie spoczontku było jeszcze nic, a potym już było dobrze, zarabjałem niedrennie, kiepsko jak specjalista, nu tak ji sporo, w kałchozie już było sześćdziesiąt siedem lat, w sawchozie dziesięć lat, potem ji znów kołchoz, sawchoz zdnieli a zrobił sie sowchoz, to już ja chodziłem do siedemdziesiątego siódmego roku.

To wiadomo praca, zwarka³¹, ogień, młotek panie, to już kiepsko, ciężko, ale co zrobić, nic nie zrobisz. Tu było osimset hektary wszystkiego, sawch`oz już był wtenczas, a to był wszystko jeden kolchoz. Dookoła byli w kalchozie. A potem zrobił sie kalch`oz, też już wyliczyli, wszystkie te wioseczki doszli, pod sawch`oz poszli [Smilginiszki, EP15]

O ciężkim życiu

Już był chał|choz, to przenieśli tam o ta o sama droga za tym lasonkiem była ferma ptaszków, kury tam hodowali, ferma. Kolchozas, chołchozas, o, po litewsku, koł|choz. Nu to potem mnie prasiadiatiel³² ten już przeniós z dziećmi do tego ptaszniaka tam, o taki o kamba|ruk³³ tyku był, o taki jak te drzywi, taki o, cztery dzieci i ja pionta i pu dwa i po czszy spalim, rozmajicia. A potem poczeli ludziów te domy sprzedawać, toki³⁴ sprzedawali, budynki sprzedawali żyzne³⁵, do życia chtóra. To ja potem kupiłam z chałchozu, gospodarski dom, dwa kilometry nu to samo drogu, tam dzie sad wielki przy drodze, lipów nasadzona, może jachała tu. (Widziałam, i pomyśleliśmy, co tam przy tych lipach było, może dwór?) Nie, tam on był kupiony, to tej pani, gospodarz kupił i zażył sia³⁶, czterdzieścia osim hektarów tam była, nu i oni jak już wyważali³⁷ ludzi wo du Syberum tego przaklantego, nu ji oni uciekli z swego domu, a potam żyli Niemcy, jak byli Niemcy, a potam jak choł|choz przyszed, tu tam byli Ruskie, te pierasialency³⁸, te z Rasieja zażyta³⁹, a potam już oni już wyjachali drugia już, wyjachali z tego chałchozu, nu to ludzi żyli, swoja ludzi zażywali⁴⁰, sadzili ich tam i żyli w tym budynku, wielki budynek, nu niemal, nu cósć kruczszy jak teraz ten wszystak dom, jedna tyku strona była z tych z biarwionów stawiona, niamuruwana. Nu ji potam oni sprzedawali, trocha cósć raniej, to mnie stamtunt, jak tam wyjachali drugia, mnie tam przenieśli, chał|choz już, prasiadiatial⁴¹ przaniós. Ej, Ulinska, te giweńk, sako, ten dau|giau wietos⁴², cztery dzieci, ja pionta, za mała kwatera⁴³ była, a potam jak sprzedawali, ja mówia, mnie puwołał

³¹ spawanie

³² przewodniczący, ros. *predsed`atel*

³³ pokoik, lit. *kambariukas*

³⁴ tu w znaczeniu 'stodoła'; na Kowieńszczyźnie występuje też w znaczeniu 'klepisko'

³⁵ mieszkalne

³⁶ zamieszkał

³⁷ wywozili

³⁸ przesiedleńcy, ros. *peresel`ency*

³⁹ osiedleni, prawdopodobnie kalka z lit. *apgyvendinti* 'osiedlić'

⁴⁰ osadzali

⁴¹ przewodniczący

⁴² Idź, Ulinska, i mieszkaj, tam więcej miejsca.

⁴³ tu w zn. 'mieszkanie', może być też używane w zn. 'dom'; por. ros. *kvart`ira* 'mieszkanie'

prasiadiatiał⁴⁴ na zabranja, kup, Ulinska. A ja mówia, co ja moga wiedziać co wiela tam moża kusztować, wiela tam, moża ja tyła piniendzy nia benda miała. Dami na wypłata. [Ongiry, AU14]

O pracy na swojej ziemi

<Czy Państwo czały czas tu mieszkają?> Cały czas o menża rodzice żyli i moje rodzice żyli. Wie, menża rodzicy tu oni byli, obywatelowia liczyli sia, byli oni wywieziona na Sibir, dziesięć lat wybyli, i monż mój, menża siostra, i brat jeszcze jeden w Irkucku zostawszy se. <Dużo ziemi mieli?> Mieli sto peńć haktarów. Dziadkowie zostali sie tutaj stare, a matki, ojca, czszech synow, i cur..., jo, Jan, Julian, Józaf i Darunia, wywezwli, w czterdziestym dziwontym roku. Przyjechalim z mogli⁴⁵, mówia, pójdzim lody. Nu to wo, tutaj oni mieszkali, troszeczka oni mieszkali tak na Kowna podjachawszy,[...] nie wiam, za lasami przódy była raniej wie kulonji wszystkich takich, ziemi jak mieli swoja. Manczyli sie tam, ludzi biednie nia żyli, a manczyli sia. <To rodzice mieli te sto pięć hektarów?> Nie, tu u menża, faktycznie oni mieli, mniej, nie jest bardzo tak dużo, babunia miała i babunia była la⁴⁶ jich tam wiela nu dawszy i lasu wie, i ziemi tej była dawszy, a potam jich jak ruzkułaczyli, ich wywezwli stamtund, oni mieli wszystkie i materiał na budynak nowy stawić, i wszystko co. Tam jachali to Boża moj, wie dzieci wszystkie malutkia byli, menżu mujemu była dwanaście lat. <To szlachta była?> Nie, jakia to oni szlachty byli. A moja rudzicy to byli takia biadniejsza, chudzili też tak samo pu zarubotkach wszeńdzia, jak mówio, ala my tutej, i menża rudzicy i my wszystkie tutaj rudzona tutej, tak i jak mówi, i stond nia bylim wyjachawszy nigdzie. [Wędziagoła BM40]

Na sznurkach pracowali

<Czy ta wioska większa była kiedyś?> Wienksza była, szesnaście dom, dużo było, dużo, a teras wszystkie poszli na posolki, a chtóre już rozwalili sie, do Polskej wyjechali tutej dużo. <Po wojnie?> Nie, poczekać, jaki pińdziesionym czwartym roku chyba wyjechali. Nu a tam raniej, to ja już nie pamientam, ja dzieckiem jeszcze była, jak sama piersz oni wyjeżdżali, a tutej już moje koleżanki wyjechali je|sze do Polskiej, nu to już pińdziesionym czwartym. <A kiedy pani urodziła się?> Csztydziestym czwartym, pamientam, pamientam wszystko nu, i tatuś jesz|cze pracował, wszystko pamientam.

⁴⁴ przewodniczący

⁴⁵ z cmentarza

⁴⁶ dla

Jakie poli byli. Nu kaźden sobie sznurki takie miał, nu, i pracowali. <Dużo ziemi było?> Dwadzieście pieńć, dwadzieście siedem wszystkego, lasu dwanaście i piętnaście ornej. Nu kaźden sobie miał, chćóre pieńć hektary o mieli, a które mieli dużo. My włoczaki liczyli sie kiedyściove, włoki, nas czuć na Sibir nie wywieźli, żeby o nie zmieniwszy sie, to już bylib i wywioszszy, ale już zmienił sie ten Sawiecki Sa | juz już przyszed. Nu i tedy już nie wywieźli. Niemcy, Niemcy przyszli, a tedy już nie wywieźli, a tak byliby już wywoszszy. Wo żeby tyko jedna wo dzie noc, iw, już byliby wywiezione, już liczyli sie kułaki. [Zygmunciszki, WT34]

O plecieniu płotów i koszy

A rozmajitych było, i pletli, i takie jak nazywali sztankietki. Kiejś na przykład jeśli olchowa drzewa, nu to poszczepi, poczeszy i tak przybiwali gwoździ, tam tudniej była, to jakie druty narombi. A tak o zaplaciona, takich z jodłowych tych gałonzków i bardzo mocna byli, nie gnili. Nu jeśli tak stojncy, to już z jodłowych tych senczków pletli. A bywa tak o kołów nabiji, to tych olchowych gałęzi, ploto taki płot na jeden sezon, na jedna lata. Pletli, w jesieni już o potym wysechszy, przez zima spalo. Pletli koszy, z łozy. Nu to tam tej łozy ja nie wiem jak ona nazywała sie, wiela gatunków, taka łozy takia wonskia, podłużna listeczki byli, to ona taka, była nie taka ona krucha. Z kurzeni sosnowych pletli, jodłowych mniej, a sosnowa. Rezgini, nu to wie, już lenk, leszczynowy, czy najwiecej laszczynowy. Nu ji potym już sznurki te, jedna taka pułowa i druga, nałozo ji, nu nie roszczensa sie. Ściśniesz tu wieroweczko, na plecy. Nu jeszcze jak nazywali buczanki robili takie, wrodie jak siatka wionzali takie, duze te czki, ji tam tego siana napchnisz. Te buczanki najwiencyj jeśli w droga jedzi dla koni tego siana brać. I potym położy przez te kratki całe, koń dostaje i je. Nie czszeba, położył jego, roszczeńsi to wszystko. Siatki najwiecej nazywali brodnik. Nu taka niemała siatka, ta siatka tu z przodu źerdka taka długa, bierzysz, ut tej źerdki wieróweczka jidzi, potym z tyłu jak ta siatka o taka pałeczka na tych, koniec. Nu tamten kul co nazywali taka, worak, to ten z tyłu wieróweczka przywionzuje tu i tu, i tak tam kieruji, żeby tako na ta siatka szedła, i z przodu taka sama. Ale tiku⁴⁷ źerdka tu przywionzana, zapycha to źerdko, a tutaj ciongnie ta źerdka ona dalej, nu z tyłu tedy jidzi bliżej. W naszym jezierce płotka, okuń, szczupak, liny. Liny te gorzej już łapali sie. Kielbuki byli, ale kielbuki te to w rzece oni najwiencyj byli, w jezierce nie było takich. Było jego, ale nie wiem, siatko on chyba, wiecej tak na

⁴⁷ tylko

dnie stał. Płotka ona taka żywiejsza, ona zawsze wyżej, a te kielbuki to oni poza ziemi⁴⁸ wiencyj. To o ta rzeka u nas jak bywa, lato wysychała, nu to my koszem, widzisz, dzie wody trocha jest, nu to ji szczupaki tam, ji mientuzy, ji kielbuków tych było [Korwie, MŁ33].

Zagroda i zabudowania

Nu krejka⁴⁹, samy wierzch, tam słoma już, ji tam już potym jak tutaj te łąty, tu słoma zakrywasz, a tam już ostatnia ta łąta, dzie wionżesz witki tu taki nazywali kulik jeczcz`e, taka wionzka tej słomy bierzysz i zakrywasz, żeby ta witka nie zgniła. Nu to szczyty te, zabiwali deskami. Nie, tam pod dachim strych. Nie czszymali, jak byli te słomiane to tam mienso czszymali, jak teraz pot szyfrom, to ona nagrzej się. A te strychi najwiecej tam byli ciemne, jeczcz`e tam strychu okienka tam jaka jest, to zakrywali, żeby tam ciemno była, żadne muchi wtedy nie byli. I tak słonina ta, szynki dobrze przechowywali się. Nu ji szynki, ji kumpiaki. Studni była, mniej tych studniow była, najwiecej gdzieś jaka sadzawka tam. Jak u nas to w Korwi ta rzeczka, z tej rzeczki brali, albo do jeziora nawet chodzili jak rzeczka wyschni. A studniow na cała wioska cztery studni byli. Jak u nas to najwiecej byli takie z ronczo, u nas to tych, żurawi to nie było w Korwi. Nu coś trocha słyszał. Wo tutaj wo studnia to ja sam i te gisony zrobił, wykopał, nu to ji czszeba wiedziać mniej wiecej bierzy się brzoza taka witeczka, widłowata i za te ciensze koncy bierzesz tak, ten grubszy opada w doł i jidzisz, gdzie woda, to tedy du góry przypodymuji się. Ksionc Iwaczyk jeczcz`e był, przychodził tu do mnie. O, mój, beńdzisz kopać, ja pokaże gdzie. Też on tu pokazał. A teraz drot bioro taki, i pokazywał ten drot, dzie w jakim miejscu ji to siedymnaście gisonów wpuścił i jakie dwa gisony wody tiko⁵⁰. A tiko ja tam nie prubował jej wypompować, czy ona tam prendku przybywa. Jak popaczsz do tej studni, woda nie stoi tak spokojnie, jagby tam ciekni coś i cieknie. Moża wchodzi i wychodzi ona [Korwie, MŁ33]

Wiejskie gumno

Podzielona, stronicy nazywali, jedna siana nałoży, druga jak w gumnie baleczki takie o szedli, socha jak na srodku, ten dach czszymał się. A potym od ściany tej do tej sochi takie baleczki, nu to miendzy tych baleczków te stranicy. Jesli łubin suszyć koło gumna

⁴⁸ przy ziemi, przy brzegu

⁴⁹ wierzchołek dachu

⁵⁰ tylko

pod dachim. Żerdzi takie to bywa jak mokra lata, to ji tegu, ji siana suszyli, żagini [Korwie, ML33]

O domku nad Wilia

Wszystkia budynki miałam jak faliwarak. Był tak, dom niadawno stawjony na kuloni, potam była gumna dawniejsza, tyko dach wielki, ala tak to byli ściany niewysokia, ala bardo pakowna była, i gumna⁵¹ nazywała sia po polsku. A wtedy był chlew nowy, świren⁵² nowy, łaźnia. Był potop przy mnia, i mama jisz|cze żyła, i tata. Wie co była, bardo⁵³ marzła Wila⁵⁴. Raz zamarzła lody, aż do dnej⁵⁵, wtedy nie pułamała, jeszcze raz jak dał mroz, i zamarzła drugi raz, i potam jak łamała Wila, nie pułamała i woda dała na nasza tereny, to u n`as była kartofla, u nas była studnia tegu taka bardu⁵⁶ fajna, woda była tam kryniczna, wykupana no wie bardu głemboka, i świrc⁵⁷ był, to tam była nasza kartofla śpieszka pusypana. Tu wie, a ludzi mówili menszczyźni, o tu głupstwa, a łaźnia aż puza⁵⁸ Wili, że była dobrza łaźnia nowa, i mylim sia tam, i pieczyk⁵⁹ był postawiony z kamieniow. A tam był komin i udmykali⁶⁰, i łaźnia udmykali⁶¹, i sionki. Jak pupalim⁶² raniej, to kamieniami grzelim woda. [Kiernów, ZR25]

⁵¹ stodoła

⁵² spichlerz

⁵³ bardzo

⁵⁴ Wilia, rzeka.

⁵⁵ do dna; dno

⁵⁶ bardzo

⁵⁷ żuraw przy studni

⁵⁸ wzdłuż; przy

⁵⁹ piecyk

⁶⁰ otwierali; otwierać

⁶¹ otwierali; otwierać

⁶² wypalimy; wypalić (łaźnię)